DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK XII, NR 51 (3637) ŚRODA, 29 LUTEGO 1956 R. CENA 20 GR.

Polski świat pracy żywo dyskutuje nad uchwałami XX Zjazdu KPZR

Coraz bardziej ożywiona staje się dyskusja toczona w różnych środowiskach naszego społeczeństwa nad problemami XX Zjazdu KPZR.

W KAŁUBOWNI STOCZNI PÓŁNOCNEJ W GDAŃSKU wielu stoczniowców przed udaniem się na stanowisko robocze słucha audycji zakładowego radiowęzła o Zjeździe KPZR. W czasie posiłków omawiane są szeroko najbardziej interesujące zagadnienia Zjazdu.

Stoczniowców interesują różnorodne problemy. Wiele jednak miejsca w rozmowach zajmuje temat skrócenia dnia roboczego w Związku Radzieckim. Padają uwagi i pytania — „Żeby tak już u nas można było skrócić czas pracy", „Kiedy to nastąpi w Polsce?". **Eugeniusz Malinowski**, monter kadłubowy, uczestnik zajęć w zakładowej szkole agitatorów, stara się kolegom jak najlepiej ten problem wyjaśnić.

— **Musimy** — mówi Malinowski — **jeszcze lepiej pracować, szukać w naszej stoczni nowych rezerw, a gdy cała gospodarka narodowa będzie silniejsza, wówczas i u nas będzie można wprowadzić skrócony dzień pracy.**

Polsko-bułgarska wymiana handlowa

SOFIA (PAP). W wyniku pomyślnie zakończonych rokowań polsko - bułgarskich podpisano tu w dniu 28 bm. umowę handlową i płatniczą na rok 1956.

Polska dostarczać będzie Bułgarii koksu, wyrobów walcowanych, surówki żelaza, samochodów osobowych i ciężarowych, maszyn górniczych, urządzeń przemysłowych, barwników i innych chemikaliów, narzędzi i instrumentów chirurgicznych, a w zamian przywozić będzie rudy żelaza i manganu, koncentraty metali kolorowych, ropę naftową, bawełnę, silniki elektryczne, kable, tytoń, kukurydzę, wino, winogrona oraz inne artykuły spożywcze.

Umowa przewiduje poważny wzrost wymiany handlowej w porównaniu z rokiem 1955.

Z myślą o wiośnie

Chociaż jest zima i na polach jeszcze skrzy się śnieg, wieś gdańska przygotowuje się już intensywnie do wiosennych prac w polu. POM-y i GOM-y kończą remonty maszyn, a spółdzielcy i chłopi indywidualni zaopatrują się w nawozy sztuczne i kwalifikowane ziarno siewne.

W Wojewódzkiej Stacji Oceny Nasion w Gdańsku „sezon wiosenny" rozpoczął się już 15 grudnia ub. r. W ciągu 10 tygodni pracownicy stacji zbadali pod względem czystości, siły kiełkowania i wilgotności 3 tysiące próbek ziarna.

Na wyróżnienie zasługują nasze PGR-y, które dostarczyły w terminie wszystkie próby, natomiast z opóźnieniem przysyłają je spółdzielnie produkcyjne. Kierujemy więc tą drogą apel do spółdzielców: NIE ZWLEKAJCIE z dostarczaniem prób ziarna do oceny! Pamiętajcie, że tylko ziarno czyste, o wysokiej sile kiełkowania może zagwarantować wam dobre plony.

Na zdjęciu: Teresa Lombarska podczas badania czystości ziarna w laboratorium Wojewódzkiej Stacji Oceny Nasion w Gdańsku.

Fot. Ferster

B. prezydent Francji Auriol wyjechał do ZSRR

PARYŻ (PAP). We wtorek b. prezydent Francji Vincent Auriol odleciał wraz z małżonką do Moskwy.

Pobyt Auriola w ZSRR potrwa 12 dni.

Przed odlotem V. Auriol złożył następujące oświadczenie przedstawicielowi agencji France Presse:

— Moja wizyta w ZSRR będzie miała charakter wyłącznie prywatny — nie jest jednak wykluczone, że odbędę rozmowy z mężami stanu ZSRR, a w szczególności z N. A. Bułganinem, N. S. Chruszczowem, A. I. Mikojanem i W. M. Mołotowem. Jeśli rozmowy te będą dotyczyły zagadnień politycznych, nieomieszkam poinformować rządu francuskiego o ich treści.

Rząd francuski domaga się specjalnych pełnomocnictw w sprawie Algeru

PARYŻ (PAP). W czasie posiedzenia w nocy z poniedziałku na wtorek rząd francuski postanowił zwrócić się do Zgromadzenia Narodowego z prośbą o udzielenie mu specjalnych pełnomocnictw w sprawie Algeru w celu opanowania krytycznej sytuacji w tym kraju.

W środę odbędzie się następne posiedzenie rządu, na którym opracowany zostanie ostateczny tekst projektu ustawy w tej sprawie. Ustawa ma dać rządowi specjalne pełnomocnictwa w dziedzinie administracyjnej, gospodarczej i społecznej.

Opinia sekretarza generalnego ONZ o sytuacji na Bliskim Wschodzie

NOWY JORK (PAP). Po powrocie z 6-tygodniowej podróży po krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjoeld zwołał konferencję prasową, na którą przybyło około 200 dziennikarzy.

Hammarskjoeld oświadczył, iż — jego zdaniem — rozwiązanie konfliktu między Izraelem a krajami arabskimi nie jest możliwe w najbliższym czasie, jednakże nie uważa za potrzebne podejmowanie w tej sprawie jakichkolwiek akcji przez Zgromadzenie Ogólne lub Radę Bezpieczeństwa. **„Nie sądzę** — powiedział Hammarskjoeld — **abyśmy byli na Bliskim Wschodzie u progu wojny. Dramatyzowanie wydarzeń w tej strefie nie przyczynia się do poprawy sytuacji".**

Zdaniem sekretarza generalnego ONZ, organizacja ta powinna dążyć do pośredniczenia między obu stronami na Bliskim Wschodzie, „zachowując pełen ufności spokój".

ZSRR, Polska, Czechosłowacja i NRD zawarły porozumienie w dziedzinie filmu szerokoekranowego

WARSZAWA (PAP). W początkach lutego br. odbyła się w Berlinie konferencja, poświęcona rozwojowi filmu szerokoekranowego oraz stereofonii. Wzięli w niej udział przedstawiciele kinematografii ZSRR, CSR i Polski.

Przedstawiciel PAP zwrócił się do Departamentu Techniki Centralnego Urzędu Kinematografii z prośbą o informację na temat tej konferencji.

W chwili obecnej istnieją już tysiące kin szerokoekranowych, z czego największa liczba przypada na Stany Zjednoczone, w Europie zaś — na Włochy. W krajach kapitalistycznych eksploatowany jest obecnie szereg systemów filmu panoramicznego. Walka konkurencyjna pomiędzy poszczególnymi producentami oraz koncernami filmowymi doprowadziła do tego, że np. w Stanach Zjednoczonych produkuje się 15 rodzajów filmów szerokoekranowych.

W ZSRR i krajach demokracji ludowej konieczne było dokonanie najbardziej celowego wyboru i przyjęcie jednolitego systemu filmu panoramicznego, który zapewniałby wysoką jakość techniczną, nadawał się do jak najszerszego wprowadzenia, gwarantując jednocześnie stały dopływ repertuaru. Ta właśnie sprawa była głównym tematem obrad konferencji.

W wyniku narad uzgodnione zostało, iż najodpowiedniejsze z punktu widzenia techniki i wymiany międzynarodowej jest przyjęcie systemu panoramnego zbliżonego do cinemascope i cinepanoramic ze stereofonią 4-kanałową. Przy systemie tym projekcja odbywa się na znacznie poszerzonym ekranie. Towarzyszący obrazowi dźwięk ma charakter przestrzenny (stereofoniczny), pozwalający na uzyskanie wrażenia, że dochodzi z tych miejsc ekranu, gdzie znajduje się jego źródło.

Konferencja ta przyniosła więc pierwsze porozumienie międzynarodowe w dziedzinie filmu szerokoekranowego.

* * *

W ZSRR przewiduje się w br. uruchomienie ok. 70 kin panoramicznych. Do końca br. istnieć będzie po kilkanaście takich kin także w NRD i CSR. **W Polsce powinniśmy mieć w końcu roku 1956 około 20 kin panoramicznych.**

W Bonn już dawno zapomniano co to jest demokracja — stwierdził R. Mayer

BERLIN (PAP). Przewodniczący Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) Dehler (FDP należąca do niedawna do koalicji bońskiej zerwała ostatnio z Adenauerem) wystąpił na wiecu w Mannheimie nie tylko z gwałtowną krytyką polityki Adenauera, szczególnie w sprawie zjednoczenia Niemiec, lecz potępił metody rządzenia stosowane przez Adenauera.

Przewodniczący FDP zarzucił Adenauerowi, że stosuje niemoralne środki walki, aby przeforsować swe cele polityczne. Dehler oskarżył przemysłowców, że „uprawiają politykę przy pomocy kapitału", i dodał, że FDP ogłosi „białą księgę", w której ujawni, że **CDU przekupywała deputowanych, do parlamentu krajowego w północnej Nadrenii — Westfalii, aby ratować rząd Arnolda (CDU).** Rząd ten — jak wiadomo — został obalony, co zapoczątkowało wstrząsy w koalicji bońskiej dając wielu komentatorom powody do mówienia o „zmierzchu ery Adenauera".

Dehler oświadczył, że **wydarzenia dokonujące się obecnie w Bonn to „kryzys, który przeżywa nie jedna partia, lecz po prostu cały organizm państwowy". Zdaniem Dehlera, „Republika Federalna stanowi pustą fasadę, za którą nie kryje się żadna treść".**

Były premier Badenii — Wirtembergii Reinhold Mayer, który jest deputowanym FDP wyraził pogląd, że **„w Bonn już dawno zapomniano, co to jest demokracja".** Została ona zastąpiona formą demokracji, rozumianej w sensie adenauerowskim, którą symbolizują „frak, ordery, eskorta policyjna, limuzyny i dywany wykładane na peronach" (aluzja do witania Adenauera na dworcach). **Meyer domaga się likwidacji dyktatorskich metod stosowanych przez Adenauera.**

Wybitny węgierski teoretyk sztuki bawił w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR przebywał w Warszawie od 24 do 27 bm. prof. **Georg Lukacs** członek Węgierskiej Akademii Nauk, wybitny teoretyk sztuki i literatury.

Sezon dorszowy zapowiada się bardzo pomyślnie

Trzeba ściśle informować rybaków o sytuacji lodowej na Bałtyku

— „Gdy 234", „Gdy 234" „Arka" Gdynia wywołuje „Gdy 234". Odbiór — głos serwisowca **Eugeniusza Haase** z charakterystycznym, ponoć „radiowym" akcentem popłynął na falach eteru gdzieś w przestworza. Haase wprawną ręką przekręcił gałkę aparatu. Krótka chwila przerwy i z głośnika rozległ się donośny głos synoptyka „Arki", **Zygmunta Rybickiego:**

— „Gdy 234" odpowiada „Arce". Poprosić szypra Józefa Madyckiego? Zaraz, bo w tej chwili je obiad...

— Jak nam idzie połów? Czy lód na Bałtyku? — szyper Madycki zastanawia się chwilę.

— Jesteśmy w kwadracie S-5, jakieś 10 mil od Helu na nord-west. **Pokazał się tu masowo dorsz, tak że z zaciągu wyławialiśmy po ok. 2 i pół tony dorsza.** Od ub. piątku ryba „podchodziła" dobrze, lecz potem wiatr nagonił tu z Zatoki Gdańskiej dużo kry lodowej. Dlatego **porwaliśmy dwie sieci, a na burcie mamy „tylko" ok. 6 i pół tony dorsza.**

— Kiedy wracacie do portu?

— Od trzech godzin próbujemy przedostać się w kierunku Helu, lecz **usiłowania nasze nie dają rezultatu, gdyż wszędzie w promieniu kilku mil jest pełno lodu.** Kręcimy się w polach lodowych, **wokół nas piętrzy się zbita, dosyć gruba kra, która o mały włos nie zablokowałaby nas.** Pokrywa ta, miejscami bardzo niebezpie-

● Dokończenie na str. 2

„Mirosław" walczy z lodem

Najsilniejszy lodołamacz portu gdańskiego „Mirosław" radzi sobie doskonale w ciężkiej sytuacji lodowej. Wyzwolił on już z okowów lodu wiele statków, a m. in. „Dunajec", „Rysy", „Minocher Cowasjee" i „Warszawę". Brał również udział w oczyszczaniu z kry Zalewu Wiślanego. Załoga „Mirosława", poczynając od palaczy Cieślewicza i Góreckiego, a kończąc na kapitanach Lutomirskim i Nowakowskim, wykazuje pełną poświęcenia energię przy wykonywaniu trudnych zadań w walce ze skutkami mrozów. Na zdjęciu: „Mirosław" toruje statkom drogę w zwałach kry dwumetrowej grubości, zalegającej wejście do portu gdańskiego.

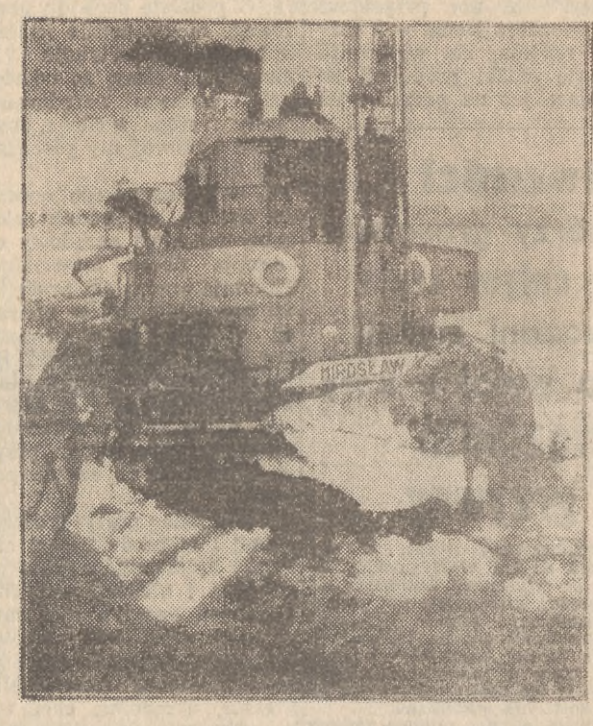

Fot. Ferster

Nasz korespondent

Trwają przygotowania do II Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

JUŻ niewiele czasu dzieli nas od II Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, który odbędzie się w Warszawie w dniach 17 i 18 marca. Na zjeździe tym delegaci — spółdzielcy z całego kraju podsumują dotychczasowe osiągnięcia gospodarstw zespołowych, omówią środki, zmierzające do usunięcia istniejących jeszcze niedociągnięć, wytyczą zadania na przyszłość.

Wprawdzie w naszym województwie kampania przedzjazdowa niedawno się rozpoczęła i trudno jeszcze szczegółowo zanalizować jej dotychczasowy przebieg, ale już teraz można stwierdzić, że nie przebiega ona dostatecznie szybko. Do dnia dzisiejszego bowiem na 412 spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie zebrania przygotowawcze do powiatowych zjazdów odbyły się ZALEDWIE w około 150 gospodarstwach zespołowych.

A przecież do 4 marca zebrania przedzjazdowe w spółdzielniach winny być już zakończone. Tymczasem w pow. ELBIĄSKIM zorganizowano zebrania dotychczas tylko w 5 spółdzielniach produkcyjnych. Podobnie jest w pow. KWIDZYŃSKIM, WEJHEROWSKIM i MALBORSKIM.

Trzeba jednak przyznać, że zebrania, które odbyły się w tych powiatach, poza nielicznymi wyjątkami miały właściwy przebieg i SPEŁNIŁY SWOJĄ ROLĘ. Oprócz wyboru delegatów na Powiatowe Zjazdy Spółdzielczości Produkcyjnej, na zebraniach (uczestniczyli w nich także okoliczni chłopi indywidualni), omawiano całokształt gospodarki spółdzielczej, plany jej rozwoju, wskazując na REZERWY tkwiące w gospodarstwach zespołowych, na sposoby ich rozwoju i umacniania.

O tym, że rola zebrań przedzjazdowych jest bardzo wielka świadczy fakt, iż do spółdzielni produkcyjnej w GRABOWIE w pow. kwidzyńskim wstąpiło na zebraniu trzech nowych członków spośród indywidualnych chłopów.

Słabszy przebieg i sposób organizacji zebrań daje się zauważyć w pow. NOWODWORSKIM. Przygotowania do zjazdu kończą się tam przeważnie na wyborach delegatów. Czyja w tym wina? Oczywiście, przede wszystkim Prezydium PRN, dyrekcji i wydziału politycznego POM. Odpowiedzialni ich pracownicy wyraźnie zaniedbali bowiem sprawę organizacji zebrań w spółdzielniach produkcyjnych.

Do zakończenia zebrań przedzjazdowych pozostaje już niewiele dni. Trzeba je W PEŁNI WYKORZYSTAĆ na staranniejsze ich przygotowanie, by spełniły zadania, jakie przed nimi stawiamy. (zm-s)

Min. Lloyd wyraża nadzieję że rozmowy w sprawie zjednoczenia Niemiec zostaną wznowione

LONDYN (PAP). W dniu 27 lutego w Izbie Gmin odbyła się jednodniowa debata nad polityką zagraniczną rządu premiera Edena.

W imieniu opozycji labourzystowskiej w debacie przemawiał Alfred Robens. Skrytykował on w ostrych słowach brak inicjatywy rządu brytyjskiego podczas genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych w październiku ub. roku i oskarżył rząd o to, że rozmyślnie wywołał impas w rozmowach domagając się, aby zjednoczone Niemcy należały do Paktu Północno-Atlantyckiego.

Żądanie to — powiedział Robens — było oczywiście niemożliwe do przyjęcia dla Związku Radzieckiego.

A. Robens skrytykował także rząd brytyjski za zmontowanie Paktu Bagdadzkiego, który — jak stwierdził — jest jednym z głównych czynników napięcia na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

Minister spraw zagranicznych **Selwyn Lloyd** starał się usprawiedliwić politykę zagraniczną rządu brytyjskiego.

Stwierdził on m. in., że celem polityki brytyjskiej na Bliskim Wschodzie jest przywrócenie pokojowych stosunków między Izraelem a państwami arabskimi oraz umocnienie pozycji Wielkiej Brytanii w tej strefie. Nawiązując do problemu Niemiec minister **Lloyd podkreślił, iż ma nadzieję, że rozmowy w sprawie przywrócenia jedności Niemiec między Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Francją z jednej strony, a Związkiem Radzieckim z drugiej strony będą mogły być w przyszłości wznowione.** Wyraził on także nadzieję, że rozmowy między Wschodem a Zachodem w sprawie rozbrojenia będą kontynuowane.

Gdy minister Lloyd przypomniał o zbliżającej się wizycie w Anglii N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa, słowa jego zostały powitane przez posłów hucznymi oklaskami.

Przedstawiciele amerykańskich kwakrów bawili w Polsce

WARSZAWA (PAP). Dnia 27 bm., po kilkudniowym pobycie w naszym kraju, opuścili Polskę przedstawiciele amerykańskiej organizacji kwakrów pp. **B. Hollister i W. E. Barton,** którzy zajmują się w Europie organizowaniem kursów i spotkań, zmierzających do zbliżenia i współpracy między narodami.

W czasie pobytu w Polsce goście zwiedzili Warszawę, Kraków, Nową Hutę i Oświęcim.

Pismo ambasadora ZSRR w NRD do ambasadorów mocarstw zachodnich

BERLIN (PAP). W dniu 10 lutego ambasadorowie USA, Anglii i Francji w Bonn wystosowali do ambasadora ZSRR w NRD G. M. Puszkina jednobrzmiące listy, w których poruszają sprawę udziału drużyn robotniczych w manifestacji mas pracujących Berlina w dniu 15 stycznia br. Manifestacja ta odbyła się w związku z rocznicą zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luksemburg.

W dniu 25 lutego ambasador ZSRR w NRD G. M. Puszkin przesłał ambasadorom trzech mocarstw odpowiedź, w której m. in. czytamy:

„Treść pańskiego listu podałem do wiadomości rządu NRD, albowiem sprawa dotyczy Berlina — stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Jak poinformował rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wspomniane drużyny zostały utworzone w przedsiębiorstwach w celu ochrony mienia narodowego i obrony pokojowej pracy obywateli przed zamachami ze strony grup dywersyjnych i organizacji szpiegowskich oraz wszelkich militarystycznych i faszystowskich tzw. związków i zrzeszeń, kierowanych z Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina.

Władze radzieckie i rząd NRD niejednokrotnie wskazywały, iż istnienie tych dywersyjnych organizacji, wrogich interesom narodowym Niemiec, jest niedopuszczalne. Jednakże władze w zachodnich sektorach Berlina uchylają się od podjęcia jakichkolwiek kroków dla zlikwidowania tych zbrodniczych organizacji. Nic dziwnego więc, że w tych warunkach pracownicy przedsiębiorstw Berlina wschodniego musieli się zatroszczyć o ochronę mienia narodowego i zapewnienia normalnych warunków pracy swych przedsiębiorstw. Tak więc, wyrażone w pańskim liście przypuszczenia na temat charakteru wspomnianych drużyn są bezpodstawne".

Jak powstaje dochód narodowy

i od czego zależy jego wysokość

Od dawna bodajże nie toczyło się tyle rozmów na tematy ekonomiczne, co obecnie. Nic dziwnego, sprzyjają temu i bilanse czynione pod koniec sześciolatki, i dyskusja nad nowym planem pięcioletnim. Jak zwykle też bywa podczas wielkich dyskusji wokół żywotnych problemów, do redakcji zaczęły napływać listy z pytaniami. Dużo jest pytań na temat dochodu narodowego, jego źródeł i podziału.

Spróbujmy więc to właśnie zagadnienie oświetlić.

Podstawową rzeczą jest określenie tego, co uważamy za dochód narodowy. Wpierw wypadnie jednak wyjaśnić jeszcze inne pojęcie, mianowicie: **produkt globalny.** Oto produkt globalny obejmuje wszystkie dobra materialne wytworzone przez społeczeństwo w określonym czasie, np. w ciągu roku: a więc maszyny, urządzenia, budynki, surowce, paliwo, artykuły spożywcze, odzież, obuwie.

Do wyprodukowania tego wszystkiego nie przystępuje się — rzecz jasna — z gołymi rękoma, ale wykrzystuje się środki produkcji istniejące już na początku danego okresu (w naszym przykładzie — roku). Zużywa się przeto całkowicie surowce, materiały pomocnicze, energię; częściowo zaś — budynki i urządzenia produkcyjne, (maszyny te niszczeją stopniowo w procesie produkcji). **Gdy odejmiemy od produktu globalnego te środki produkcji, które zostały zużyte do jego wytworzenia, otrzymamy właśnie dochód narodowy.**

Na pytanie, dlaczego całego produktu globalnego nie traktujemy jako „czystego" dochodu — nie trudno odpowiedzieć. Gdybyśmy tak postąpili, gdybyśmy nie liczyli się z tym, że trzeba odtworzyć to co się zużyło, a tylko resztą wolno nam dysponować jako dochodem, rychło zagroziłaby nam sytuacja przysłowiowego świętego tureckiego.

PRODUKCJA MUSI WZRASTAĆ

Nie wystarczy jednak tylko podtrzymać produkcję na poprzednim poziomie. Życie nie stoi w miejscu. Wzrasta liczba ludności. Wymagania i potrzeby społeczeństwa ciągle rosną, aby je więc zaspokoić, **trzeba rozszerzać produkcję.** Dlatego też dochód narodowy dzielimy w ten sposób, że część przeznaczamy na spożycie — część zaś na akumulację, to znaczy właśnie na rozszerzenie produkcji. O podziale dochodu narodowego mowa będzie jeszcze w następnym artykule. Na razie stwierdźmy, że od wielkości dochodu narodowego zależy i stopa życiowa obywateli i rozwój siły gospodarczej kraju.

Z dotychczasowego wywodu wynika, że produkt globalny i dochód narodowy obejmują dobra materialne. Powstają one dzięki pracy ludzi zatrudnionych w produkcji materialnej, w procesie tzw. pracy produkcyjnej. Rozumiemy przez nią taką działalność człowieka, w której opanowuje on i przekształca zasoby i siły przyrody, przystosowując je do swoich potrzeb.

Oczywiście pracy produkcyjnej i nieprodukcyjnej nie należy utożsamiać z pracą użyteczną i nieużyteczną. Nic w oczach naszych nie traci ze swej wysokiej wartości praca np. działacza społecznego, lekarza, nauczyciela, literata, urzędnika, choć tylko pośrednio wpływa na poziom produktu globalnego i dochodu narodowego. Po tych wstępnych wiadomościach łatwiej będzie z kolei zastanowić się, od jakich czynników zależy wzrost dochodu narodowego.

ZA DUŻO URZĘDNIKÓW

Nie trudno domyślić się, że **dochód narodowy wzrasta wraz ze wzrostem liczby zatrudnionych w zakładach produkcyjnych** (ale przy innych czynnikach — jak np. maszyny — niezmienionych).

Przed wojną w Polsce blisko milion ludzi w mieście pozostawało bez pracy, a na wsi bezrobocie w różnych okresach szacowano od 5—8 milionów. Ta przeszłość dla naszej młodzieży jest wręcz trudna do pojęcia. Dziś na wsi daje się odczuwać brak rąk do pracy, a liczba zatrudnionych poza rolnictwem wzrosła z 2,7 mln. w 1938 r. do ponad 6,5 mln. w 1955 r. Jeśli wziąć pod uwagę porównania z lat powszechnych spisów ludności, to w 1931 r. w Polsce przypadało na każdego zawodowo czynnego przeciętnie dwie osoby pozostające na jego utrzymaniu — natomiast w 1950 r. przeciętnie już tylko jedna osoba.

Ważny jest dla nas jednak nie tylko **wzrost zatrudnienia,** ale i **zmiany w jego strukturze.** Dla charakterystyki tej struktury w Polsce kapitalistycznej znamienna ciekawostka: w 1931 r. w charakterze służby domowej pracowało 400.000 osób. Liczba ta była równa zatrudnieniu w całym wielkim i średnim przemyśle przetwórczym.

Stosunek między zatrudnionymi w pracy nieprodukcyjnej a produkcyjnej obecnie kształtuje się znacznie korzystniej niż w Polsce przedwojennej. Niemniej jednak, nasz kraj ma wątpliwy „zaszczyt" przodowania w liczbie urzędników. Trzeba sobie jasno uświadomić, że **przerzucenie pewnej ilości ludzi z administracji do produkcji sprzyjałoby nie tylko walce z biurokratycznymi skłonnościami, ale korzystnie odbiłoby się i na zwiększeniu dochodu narodowego.**

NIEOGRANICZONE MOŻLIWOŚCI

Jeśli wzrost zatrudnienia ma pewne nieprzekraczalne granice (zależne od ilości ludzi zdolnych do pracy), to **możliwości rozwoju wydajności pracy są niewyczerpane.** W tym rozwoju tkwi właśnie drugi i najważniejszy czynnik powiększania dochodu narodowego.

W ciągu minionej Sześciolatki wzrost wydajności pracy wynosił rocznie średnio 9 proc. Tempo to jest wyraźnie wyższe niż w krajach kapitalistycznych. Np. w latach 1947—53 wydajność pracy w Stanach Zjednoczonych wzrastała średnio o 3,3 rocznie, w Anglii o 2,3. Ciesząc się z przewagi w tempie wzrostu wydajności pracy, nie wolno nam zapominać o dwóch rzeczach; po pierwsze o tym, że nadal w poziomie tej wydajności stoimy w tyle za czołowymi państwami kapitalistycznymi, oraz za NRD, Czechosłowacją; nie mówiąc już o ZSRR; po wtóre zaś o tym, że wzrost wydajności pracy kształtuje się nierównomiernie w różnych gałęziach gospodarki.

W br. na przykład w porównaniu do 1954 r. w przemyśle wydajność pracy wzrosła o 6 proc., w przedsiębiorstwach budowlano - montażowych o 8 proc., ale jednocześnie w górnictwie węglowym nie osiągnięto planowego wzrostu wydajności maszyn wrębowych. Rozpiętość poziomów wydajności pracy istnieje nie tylko między różnymi dziedzinami produkcji, ale i między zakładami należącymi do tej samej gałęzi przemysłu. W niektórych fabrykach jest ona niższa 3—4 razy niż w najlepszych. **Dyskusje nad postępem technicznym ujawniają zawrotne wręcz rezerwy wydajności pracy dotychczas niewykorzystane.** Wystarczy tu przytoczyć znany i tak uderzający przykład kombinatu im. Lenina. Zamiast projektowanej mocy 1,5 miliona ton stali rocznie — okazuje się — można będzie uzyskiwać 2,5—3 mln. ton stali.

WIELE JESZCZE MARNOTRAWIMY

Trzeci wreszcie czynnik zwiększenia dochodu narodowego stanowi **oszczędność środków produkcji.** Jeśli bowiem dochód narodowy równa się produktowi globalnemu minus zużyte środki produkcji, to jasne, że im skromniej zużywać będziemy te środki, tym wyższy będzie dochód.

W tym roku po raz pierwszy od kilku lat komunikat GUS doniósł, że przemysł jako całość wykonał zadania obniżki kosztów własnych, osiągając w 1955 r. poziom kosztów niższy średnio o 2,9 proc. niż w 1954 roku. Niechaj to nam nie przesłoni faktu, że bynajmniej nie skończyliśmy z kłującym w oczy marnotrawstwem. Cenną wskazówką pozostaje jednak fakt, że mobilizacja załóg wokół zagadnienia obniżki kosztów prowadzi do sukcesów.

Zarówno oszczędność jak wzrost wydajności pracy zależą od wielu czynników, ale najważniejsze z nich to rozwój techniki i usprawnienie organizacji pracy. Są to bardzo szerokie pojęcia. Z grubsza obejmują one całokształt problemów, wokół których toczy się dziś dyskusja nad planem pięcioletnim. Im gorętsza będzie ta dyskusja, tym lepiej. Rzućcie okiem na tę tabelkę.

Rok	wskaźnik dochodu narodowego
1938	100
1946	67
1947	87
1948	106
1949	125
1950	151
1951	169
1952	186
1953	ponad 200
1954	około 214
1955	około 231

Osiągnęliśmy wiele, mimo wszystkie błędy i niedociągnięcia. Ale musimy liczyć się z tym, że konieczny jest dalszy rozwój gospodarki narodowej, byśmy mieli więcej mieszkań, ubrań, jedzenia itd. Aby nam na te wszystkie cele starczyło środków, trzeba dalszej wytężonej pracy, wzrostu jej wydajności i — oszczędności. **F. BOR.**

Sezon dorszowy

zapowiada się bardzo pomyślnie

● **Dokończenie ze str. 1**

czna, sięga do kwadratu S-5, T-6 i dalej ciągnie się na wschód.

— Dziękuję, przepraszam, że przerwałem obiad. A jak smakuje?

— Bardzo. **Mamy świetnego kucharza Rybickiego, który jest jednocześnie synoptykiem.** Sporządza doskonałe posiłki dla 8-osobowej załogi naszego superkutra.

Sezon połowów dorsza, jaki obecnie rozpoczął się na Bałtyku, przebiega bardzo pomyślnie, jedynie gruba kra lodowa utrudnia rybakom trałowanie. Pogoda bowiem sprzyja połowom, **temperatura waha się od plus 1 do minus 1 st. C.** W poniedziałek na Bałtyku siła wiatru zachodniego wynosiła 4—5 st. w skali B. W tych warunkach **rybacy nasi osiągają na łowisku RS-7, 8 doskonałe wyniki, odławiając z zaciągu do 2 ton dorsza.** Np. w niedzielę 26 bm. **rewelacyjne wyniki (od 6 do 7 ton dorsza z 3 zaciągów) uzyskały załogi arkowskich superkutrów „Gdy 183", „Gdy 189", „Gdy 237" i „Gdy 239".**

Spośród 35 kutrów i superkutrów flotylli arkowskiej w poniedziałek wieczorem **17 jednostek powróciło z pełnymi ładowniami ryb do portu w Helu. 8 superkutrów „Arki" wyładowało 75.545 kg dorsza.** Dzięki tym wynikom „Arka" wysunęła się **na drugie miejsce** pod względem wykonania planu lutowego.

Do 27 bm. włącznie zrealizowała ona 51 proc. zadań miesięcznych, podczas gdy **„Szkuner"** 53,1 proc., a **„Dalmor"** 41,6 proc.

Natomiast spółdzielczość rybacka województwa gdańskiego wykonała plan miesięczny ogółem w 26,1 proc. a kutrowe rybołówstwo indywidualne w 38,4 proc.

Załoga 24-metrowego kutra „Szkunera" — „Wła 23" z szyprem Edmundem Konkelem **w ciągu jednego dnia złowiła 6.300 kg dorsza. „Wła 70" z szyprem Józefem Hohnem przywiózł w tym samym dniu 6.200** kg ryby. Odłowy pozostałych jednostek w większości **nie są niższe od 2 ton.**

Najlepiej jednak spisują się rybacy z 17-metrowego kutra „Gdy 141" z szyprem **Joachimem Konkelem. Złowili oni w jednym dniu 6.160 kg dorsza, a swój plan miesięczny do dnia wczorajszego wykonali w 79,8 proc., uzyskując najwyższy wskaźnik spośród wszystkich jednostek.** Na drugim miejscu jest „Wła 69" który osiągnął 70,3 proc.

Dzięki takim załogom „Szkuner" **podwyższył w ciągu ostatnich dni procent wykonania swego planu z 20,1 do 53,2 proc.,** wysuwając się na czoło państwowych przedsiębiorstw rybackich.

— Wyniki byłyby lepsze, gdyby nie utrudniały nam pracy zwały dryfującej kry — stwierdzają zgodnie rybacy. — Oto np. w poniedziałek dwa kutry „Wła 69" i „Gdy 171" **walczyły do północy z lodowymi przeszkodami na swej drodze. Przyczyną tego stanu jest absolutna dezorientacja rybaków w umiejscowieniu się ruchomej kry na Bałtyku.**

Jest więc sprawą niezbędnie konieczną, by kierownictwo akcji lodowej zwróciło szczególnie baczną uwagę na **operatywne informowanie przedsiębiorstw rybackich o aktualnym zalodzeniu przybrzeżnych tras wodnych** i rejonów łowisk bałtyckich. Będzie to wielką pomocą dla wszystkich załóg wypływających na połowy.

Oszuści

którzy grasowali w całym kraju skazani zostali na wysokie kary więzienia i grzywny

WARSZAWA (PAP). 27 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy zakończył się trwający kilkanaście dni proces 11-osobowej szajki oszustów. Sprzedawali oni na terenie całego kraju „okazyjnie" brylanty, które w rzeczywistości okazywały się bezwartościowymi kamykami lub szkiełkami.

Ponad półtora miliona złotych „zarobku" dla oszustów i przeszło 100 osób oszukanych przez nich w ten sposób we wszystkich większych miastach Polski — to cyfry, które mówią, jak przestępcy ci potrafili żerować na ludzkiej naiwności.

Proceder sprzedaży „brylantów" wyglądał stosunkowo prosto. Handel odbywał się zawsze 1 i 15 każdego miesiąca, tj. w dniach, kiedy pobierane są w banku pieniądze na wypłaty wynagrodzeń. Wtedy to jeden z szajki, stojąc w hallu banku, obserwował przyszłych „klientów" — przeważnie kasjerów różnych instytucji, pobierających większe sumy pieniędzy. Po wyjściu z banku dawał znać o tym dwu innym swym kompanom, „działającym" na ulicy. W chwilę po tym podchodził do upatrzonego kasjera niosącego pieniądze przeważnie elegancko ubrany człowiek, i mówiąc łamaną polszczyzną występował bądź jako cudzoziemiec, bądź jako reemigrant, pragnący spieniężyć jakiś „atrakcyjny towar". Bywały to przeważnie pieczołowicie przechowywane w pudełku od zapałek szkiełka imitujące brylanty. Kończyło się przeważnie tym, że naiwny kasjer czy urzędnik zachęcony łatwym zarobkiem kupował za państwowe pieniądze rzekomy brylant. „Klient" przekonany był, że po sprzedaży „brylantu" zwróci instytucji pieniądze, zaś zarobek ze sprzedaży schowa do kieszeni. Dopiero po ocenie „klejnotu" przez jubilera dowiadywał się, że padł ofiarą wyrafinowanych oszustów.

W długiej galerii naiwnych, którzy dali się oszukać członkom szajki, poczesne miejsce zajmuje m. in. kasjerka z Dyrekcji Miejskich Hoteli w Lublinie — Czesława Ruta, która za zwykłe szkiełko zapłaciła oszustom 30 tys. złotych.

Młody kasjer z Zarządu Zieleni Miejskich w Płocku, Władysław Lewandowski zapłacił za szkiełko 25 tys. złotych.

Prym w bandzie wodzili Ryszard Rozbicki i Zygmunt Adamczyk — niejednokrotnie karani już za tego rodzaju przestępstwa.

Rozbicki i Adamczyk skazani zostali na 13 lat więzienia każdy. Rozbickiemu sąd wymierzył ponadto grzywnę w wysokości 100 tys. złotych, a Adamczykowi grzywnę w wysokości 80 tys. zł.

Pozostali oskarżeni zostali ukarani na kary więzienia od 3 do 12 lat oraz na zapłacenie wysokich grzywien.

Zjazd organizacyjny Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego

BIAŁYSTOK (PAP). 26 bm. w sali klubu TPP-R w Białymstoku odbył się zjazd organizacyjny Białoruskiego Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego.

Podjęta przez uczestników zjazdu uchwała wzywa m. in. ludność białoruską do włączenia się wraz z całym narodem polskim do pełnej realizacji zadań nowego Planu 5-letniego.

Przyjęto także statut Towarzystwa oraz powołano zarząd główny BTS-K, na czele którego stanął działacz społeczny — **Aleksander Dawidziuk.**

Sudan — najmłodsza republika świata pracuje i działa, nadrabia wiekowe zaniedbania

Kiedy pewnego dnia w towarzystwie londyńskim rozmowa zeszła na temat Sudanu, lord Cromer, jeden z twórców utworzonego w roku 1899 kondominium, nazwał je „unikatem państwowo - prawnym bez precedensu". Z tego właśnie „państwowo - prawnego unikatu wyłoniła się po dwóch pokoleniach republika sudańska.

TYSIĄCE Sudańczyków przyglądało się wciąganiu na maszt flagi republikańskiej. Przez pół wieku byli tylko „black colonials", obecnie stali się wolnymi obywatelami najmłodszej republiki świata. Z chwilą ściągnięcia z masztu brytyjskiego Union Jacka i egipskiego sztandaru proroka w historii Afryki otwarta została nowa karta.

Nową flagę wciągnęli na maszt wspólnie premier Azhari i przywódca opozycji. Gest ten uznany został przez ludność za dowód, że mężowie stanu stawiają interes państwa ponad rywalizację polityczną. Gest ten był symbolem, jak symboliczne są barwy flagi: kolor niebieski to Nil, żółty — pustynia, zielony — żyzna gleba. Łącznie symbolizują dobrobyt kraju.

Sudan jest frapującym przykładem tempa przemian, zachodzących w Afryce. Właśnie upłynęły 4 lata od chwili, kiedy ówczesny minister spraw zagranicznych Egiptu oskarżył w ONZ W. Brytanię: „Spytaliśmy Brytyjczyków, kiedy wreszcie Sudan uzyska prawdziwy samorząd — wymieniono nam w odpowiedzi okres od 15 do 20 lat".

W 5 lat później skończyło się panowanie brytyjskie w Sudanie. A Egipcjanie utracili swoje wpływy, wypuszczając w r. 1951 znaczki pocztowe z wizerunkiem Faruka i napisem **„Król Egiptu i Sudanu".** Tylko te znaczki pozostały dziś Egiptowi z marzeń o „jedności Nilu".

Premier Azhari stwierdził w swoim pierwszym oficjalnym oświadczeniu w dniu odzyskania wolności Sudanu:

„Nie przystąpimy do żadnego przymierza i zawsze zachowamy naszą niezależność". Odnosiło się to zarówno do Londynu i Kairu, jak i do Waszyngtonu.

OD STEPÓW DO LASÓW TROPIKALNYCH

SUDAN (którego nazwa pochodzi od arabskiego słowa Bilad-al-Sudan, co znaczy „Kraj czarnych") zajmuje tak wielką przestrzeń, jak Europa zachodnia. Różnice między ludnością na północy kraju i w okolicach równika są większe, niż np. między Norwegami i Baskami. Różnice te występują zarówno w mowie i obyczajach, jak i w poziomie kulturalnym i w religii: mieszkańcy północy to przeważnie mahometanie, południe — chrześcijanie albo poganie.

Strefa północna, to kraj wzgórz i pustyni, ubogi, prawie wymarły. Ludność mieszka w nędznych chatach, odcięta od świata i cywilizacji. Stolicą północy jest Port Sudan (50.000 mieszkańców), najgorętsza miejscowość nad Morzem Czerwonym, przez którą przepływa handel ze światem zewnętrznym. Sudan centralny bogaty jest w gumę i bawełnę. Tutaj też położone są większe miasta Chartum (80.000 mieszkańców), Omdurman (125.000), El Obeid (70.000), Wad Medani (60.000) i Kassala (37.000). Sudan południowy sięga aż do granic belgijskiego Konga, Ugandy i Kenii. Ludność tej części kraju, to prymitywni Murzyni.

Krajobraz tego wielkiego państwa jest też bardzo urozmaicony i zmienia się od stepów o suchej trawie aż do podzwrotnikowych lasów. Spotyka się tu zarówno słonie, bawoły i nosorożce, jak lwy i żyrafy. Najgorszym wrogiem ludzi i bydła na południu jest mucha tse-tse, roznosząca groźną chorobę śpiączkę. Istnieje już projekt przeniesienia ludności na lepsze tereny, ale na razie napotyka jeszcze poważne trudności techniczne i finansowe.

CHARTUM — NOWOCZESNA STOLICA

POLITYCZNĄ stolicą Sudanu jest Chartum, założony przez Mohammeda Ali, twórcę nowoczesnego Egiptu. Poważnie zniszczony w czasie powstania Mahdiego w r. 1885, już w r. 1898 został na nowo odbudowany. **Dziś Chartum jest zupełnie nowoczesnym miastem, pod wieloma względami przypominającym stolice europejskie.** Ma szerokie ulice, piękne kwietniki, duże place i przestronne ogrody. W wielkim gmachu, wzniesionym niegdyś przez Anglików dla swego zarządu, urzęduje dziś czarny premier El Azhari.

Mało jest miast na świecie, gdzie mieszanina ludów występuje tak barwnie jak w Chartumie. Na ulicach widzi się tu twarze jasne, ciemne i zupełnie czarne, snują się Sudańczycy, Nubijczycy, Hindusi, Murzyni, Żydzi, Syryjczycy, Egipcjanie, Lewantyńczycy i Grecy.

Omdurman, położony na zachodnim brzegu Nilu, **jest największym tubylczym miastem Afryki.** Jeszcze w ubiegłym stuleciu kwitł tutaj handel niewolnikami, „czarna kość słoniowa" wędrowała stąd na liczne rynki świata. Dziś jest to tylko wspomnienie, miasto żyje własnym życiem, rynki i bazary są przepełnione, ulice gwarne i rojne. Ulice są wyraźnie podzielone na swoje cechy handlowe. Jest więc ulica sukienników, ulica garbarzy, ulica złotników, handlarzy dywanów, sprzedawców warzywa. Wiele jednak z „czysto sudańskich" towarów pochodzi z masowej produkcji Europy.

Kobiety mają swój własny, oddzielny rynek — Souk el Harim. W palącym słońcu siedzą tam w kuczki kobiety, pochodzenia przeważnie negroidalnego, i sprzedają swoje nędzne zbiory: korzenie, pomidory i cebulę. One same jedzą przeważnie tylko tyle, ile konieczne jest do życia, resztę przynoszą na rynek na sprzedaż. Mahometanki ubrane są przeważnie całkowicie w biel, białe płaszcze — poza małą szczeliną — zakrywają też całą twarz. Murzynki noszą przeważnie płaszcze błękitne, które już zdala odróżniają je od mahometanek.

KRÓLESTWO GUMY ARABSKIEJ I BAWEŁNY

NA pierwszym miejscu eksportu sudańskiego znajduje się guma arabska i bawełna. Gdziekolwiek na świecie potrzebna jest guma arabska, sprowadza się ją z Chartumu. W ostatnich latach wywieziono z Chartumu przeciętnie rocznie przeszło 40.000 ton gumy arabskiej wartości 3,5 mln. funtów szterlingów. Znacznie wyżej kształtują się liczby wywozu bawełny. Wpływy państwowe Sudanu, które w ostatnim roku przed wojną oceniane były na 5 mln. f. szt., wzrosły pięciokrotnie tylko i wyłącznie dzięki rozbudowie uprawy bawełny i zwiększonemu eksportowi.

W wyzwolonym nareszcie kraju rozmach rozbudowy nabiera coraz większego tempa. Sudan — najmłodsza republika świata — pracuje i działa. Nowa Afryka budzi się do życia. (rt)

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA

AWANTURA O JAZZ

FRANCUZI są w dziedzinie jazzu po prostu nienasyceni. Niedawno w czasie gościnnego występu Louisa Armstronga w Rennes doszło do dzikiej awantury, gdyż koncert był rzekomo „za krótki. Obecnie zaś w Tuluzie 1200 młodych wielbicieli jazzu o mało nie przyprawiło o atak sercowy „kolorowego" klarnecistę i saksofonistę Sydneya Becheta.

Początkowo w czasie swego półgodzinnego występu Bechet z uśmiechem dziękował za oklaski. Ale potem publiczność rytmicznym tupaniem domagała się tylu bisów, aż muzykant zasłabł i nie mógł więcej wyjść na estradę.

Młodzież wyległa na ulicę, wywołując bez przerwy nazwisko Becheta, zerwała wszystkie plakaty przed teatrem i zdemolowała wejście. Gorszącemu zajściu położyła dopiero kres policja.

Na marginesie pewnego spotkania

Trybuna pretensji, skarg i postulatów

powinna być pełniej wykorzystana

Spotkanie to nie było pierwsze. Organizowano je już poprzednio w innych przychodniach. Nie wiem, kto był inicjatorem tej formy więzi lekarza z pacjentem; ktokol wiek nim był — należy mu się uznanie.

Byłam na takim spotkaniu w **II Rejonowej Przychodni przy ul. Rutkowskiego we Wrzeszczu.** Aczkolwiek powo dzenia jakiegoś zebrania nie mierzy się tylko liczbą przy byłych osób, wydaje mi się, że kilkunastu pacjentów obe cnych na spotkaniu, to nieco za mało — jak na kilkunastotysięczny rejon i w stosunku do wagi pretensji, ża lów jakie zapewne istnieją, a które mają być usunięte przez tego rodzaju spotkanie. Ale — forma nowa, nie znana, niedoceniania jeszcze...

O czym mówiono na spotkaniu w II Przychodni? Rzecz w tym, aby mówiły obydwie strony: lekarze, pielęgniarki z jednej, pacjenci — z drugiej strony. Tymcza sem niestety, mówili raczej ci pierwsi. Dlaczego? O tym za chwilę.

Celem tego rodzaju spot kań jest wzajemne wyja śnienie sobie spraw często drażliwych, powodują cych wiele nieporozumień i pretensji nie zawsze słu sznych. Bo często pacjent patrząc z pozycji osobiste go zainteresowania nie wie, że jego roszczenia wy kraczają niekiedy poza granice możliwości lekarza czy pielęgniarki; cho dzi więc o to, by w atmo sferze bezpośredniości i serdeczności wyjaśnić sobie te sprawy, otworzyć płaszczyznę wzajemnego porozumienia i... zrozumienia.

Były takie historie: przyszedł pewien pacjent do leka rza. O godz. 17,30. Lekarz przyjmował do 17. Cóż prostszego: „dowcipny" pacjent zamówił sobie po prostu wi zytę domową w dniu następnym. Lekarz poszedł, według kolejności, skazując na czekanie może bardziej potrzebujących pomocy. Cóż zastał? — Drzwi zamknięte, bo „chory" gdzieś wyszedł.

Dalej: chorzy lubią badania analityczne (to dobrze). Lekarz też chętnie korzysta z tego sprawdzianu stanu zdrowia. Tylu jest pacjentów w pracowniach analitycznych, że ustala się wielodnio we kolejki. Ci, którzy istotnie muszą przejść te badania, też czekają. A ok. 10 proc. wyników badań nie od biera się. Pewnej kategorii pacjentów wystarczy psychicznie uspokajający fakt prze bytego badania. Wynik? Nie interesuje ich. A inni czekają rzeczywiście, a laboratoria zawalone są pracą zupełnie niepotrzebną.

„Służba Zdrowia" pisała niedawno, że lekarz i pielęgniarka chodzący do pacjen tów piechotą — są przeżytkiem. Teoretycznie tak. W praktyce zaś, lekarz jadący do chorego samochodem jest... wyjątkiem. W rezulta cie brak samochodu powodu je zmęczenie lekarza, stratę czasu, pośpiech w badaniu a w ostatecznym rachunku — niezadowolenie pacjenta. Mo że i słuszne, ale wynikające nie z winy lekarza, lecz „czynników", które nie chcą na serio potraktować sprawy **„kontyngentu" samochodowe go ze strony różnych instytu cji — na rzecz przychodni.** Może jednak wreszcie pro blem ten znajdzie właściwe rozwiązanie...

Tyle mówili pracownicy przychodni. A pacjenci? Nie wiele, jeżeli nie... nic. Rzekomo nie mieli pretensji. Nie wierzymy. Sami pacjenci chyba też nie. Więc dlaczego? Obawa? Przed czym? Przecież po to było to spotkanie, by „wygarnąć" sobie nawzajem, by wysłuchać słu sznych pretensji, wniosków i propozycji usprawnienia i uczynienia lżejszą i dogodniejszą dla obu stron pracę przychodni.

Nadzieje zawiodły. Ale nie prowadzi to jeszcze do pesymistycznych wniosków. Spot kanie było pierwsze — stąd może przyczyna „nieśmiałości" i słabej frekwencji pacjentów. Nie było też ostatnie — stąd wniosek, że będzie jeszcze okazja do wyzbycia się oporów, do powiedzenia sobie wielu rzeczy. A że tak będzie — wierzymy.

E. H.

CO GDZIE i KIEDY?

TEATRY

GDAŃSK — Teatr Wielki — „Huzarzy" g. 19. Sala Technikum Przem. Okrętowego — „Melodramat" — g. 19. **Lalek** — siedziba — „Zagubiony elf" — g. 10 i 14. — Suchonino — „Szewczyk Dratewka" — g. 14. **GDYNIA — Dramatyczny** — „Balladyna" — g. 19.

KINA

wg inform. Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Leningrad" — „Szeregowiec Browkin" od l. 7 radz. — g. 16, 18.20 i 20.40. **„Kameralne"** — „Jak kotek łowił ryby" — g. 13.30, 14.30; „Pierwsza wiosna" od l. 7 radz. — g. 15.30, co godz. — do 19.30. — **WRZESZCZ — „ZMP-owiec"** — „Mury Malapagi" — od l. 14 — franc.-włos. — godz. 16, 18 i 20. **„Bajka"** — „Niedźwiedzie w teatrze" godz. 14.45; „Orkiestra z Marsa" od l. 12 — czes. — g. 16, 18.10, 20.20. **NOWY PORT — „1 Maja"** — „Miłość na wirażu" od l. 7 radz. — g. 16, 18 i 20. **OLIWA — „Delfin"** — „2×2=5" od l. 12 węgr. — g. 16, 18 i 20. **GDYNIA — „Warszawa"** — „Cud zdarza się raz" od l. 18 — franc. — g. 16, 18 i 20. **„Atlantic"** — „Panna de Scudery" od l. 16 — NRD — szwedz. — godz. 16, 18 i 20. **„Goplana"** — „Na tropie U-202" od l. 7 — radz. g. 16, 18 i 20. **GRABÓWEK — „Fala"** — „Biała grzywa" od l. 7 — franc. — godz. 16, 18 i 20. **CHYLONIA — „Promień"** — „Rio Escondido" od l. 14 — meksyk. — g. 17 i 19. **ORŁOWO — „Neptun"** — „Dom na przedmieściu" od l. 14 — czes. — g. 16, 18 i 20. **OBŁUŻE — „Związkowiec"** — „Nie pokoju pod oliwkami" — od l. 18 — włoski godzina 19.30. **RUMIA — „Aurora"** — „Wyrocznia" od lat 12 — ang. — g. 18 i 20. **SOPOT — „Bałtyk"** — „Dygnitarz na tratwie" od l. 12 — radz. — g. 15.30; „Małżeństwo w mroku" od l. 14 — NRD — g. 17.30, 19.45. **„Polonia"** — „Pod halę w ogniu" od l. 7 — polsk. godz. 16, 18.15, 20.30.

MUZEA

Muzeum Marynarki Wojennej, Gdynia — Bulwar Szwedzki — wystawa o bitwie oliwskiej — otwarte codziennie (prócz poniedziałków) w godz. od 10 do 15. W niedziele i święta od godz. 10 do 17.

Pomorskie w Gdańsku chwilowo zamknięte do odwołania. Akcja odczytowa i kursy o sztuce odbywają się normalnie.

WYSTAWY

Nowy Port — Morski Dom Kultury — wystawa amatorska. Wystawa produkcyjna — pt. „Port gdański wykonał plan 6-letni — od g. 10—20-tej.

Hotel Robotniczy Nr 3 — ul. Długa 75/6 — „Wystawa Przeciwgruźlicza" od 15. II. do 18. III. godz. 9.30 do 17.30.

Sopot — pawilony przy molo — Wystawa Plastyków okręgu gdańskiego — codziennie prócz poniedz. g. 9—17 oraz wystawa prac malarskich J. Gasińskiego i A. Kwiatkowskiego — codziennie oprócz pon., g. 9—17.

DYŻURY APTEK

od 25. II. do 2. III. 56 r.

GDAŃSK — Apteka Nr 2 — ul. Łakowa 16. WRZESZCZ — Apteka Nr 18 — ul. Wybickiego 18 NOWY PORT — Apteka Nr 4, ul. Oliwska 83/4 — stały dyżur nocny. OLIWA — Apteka Nr 17 — ul. Kaprów 4. GDYNIA — Apteka Nr 54 — ul. 22 Lipca 44. ORŁOWO — Apteka Nr 20 — ul. Boh. Stalingradu 66 — stały dyżur nocny OBŁUŻE — Apteka Nr 63 — ul. Bednarska 11 — stały dyżur nocny. SOPOT — Apteka Nr 12 — ul. Stalina 791.

Ostry dyżur w zakresie chirurgii pełni I Klinika Chirurgiczna Akademii Medycznej w Gdańsku.

Pogotowie Ratunkowe w Gdańsku — telefony: Centrala — 322-65 do 7 — Biuro wezwań: 320-00, 340-34, 347-31.

Domy wyżej, ale woda... niżej czyli planowanie bez głowy

Wydawałoby się, po tylu latach doświadczeń, w planach inwestycyjnych na rok 1956 już poważniejszych błędów ne będzie, że plany te są przemyślane i skoordynowane „na medal" — jak mówią budowniani. A tymcza sem...

Tymczasem już teraz gdań ski ZBM ma poważne kłopo ty z niektórymi obiektami. Te niespodzianki hamują wy konanie planów, wprowadza ją zamieszanie, jednym sło wem dezorganizują pracę przedsiębiorstwa, a na dobi tek — są kosztowne.

Jakiego rodzaju są te kłopoty? Przy ulicy Grunwaldzkiej we Wrzeszczu (między ulicami Wiązową i Jesionową) w planie inwestycyjnym na bież. rok przewidziano budowę, dużego, 9-kondygnacyjnego (12.000 m sześciennych) budynku wraz z kotłownią. 20 stycznia br. przystąpiono do robót. Przy wykopach okazało się, że teren ten przecina ulica i to z pełnym uzbrojeniem, a więc kablami elektrycznymi, wod nokanalizacyjnymi, gazowymi itd. **Trzeba było przerwać roboty, ściągać koparkę, ludzi, robić nową dokumentację, a to wszystko oczywiście pociąga za sobą nowe, nieprzewidziane koszty.**

Nieprawdopodobnie zgoła przedstawia się sprawa budynków, które mają stanąć w nowym **śródmieściu Gdańska (na terenie za „Orbisem").** Otóż w tym roku ZBM ma oddać do użytku 11 budynków. Nikt jednak nie pomyślał o tym, że w budynkach tych będą mieszkać ludzie, a więc, że niezbędna jest **woda.** Plany inwestycyjne Zakładów Wodociągów i Kanalizacji nie przewidują, niestety, (przynajmniej do tej pory) doprowadzenia wody, tj. zbudowania t.zw. „ujęć wody".

Podłączenie tych domów do stacji pomp, które zasilają Główne Miasto i osiedle przy ul. Kartuskiej w Gdańsku, nie da dostatecznej ilości wody. Zwłaszcza poszkodowani będą — o ile nie znajdą się kredyty — mieszkańcy Siedlec, ponieważ dzielnica ta jest wyżej położona. W rezultacie więc przez osłabienie ciśnienia, mieszkańcy wyższych pięter mogą nie mieć wody.

Inny znów kłopot wyłania się w związku z rozpoczęciem prac przy budynku, przeznaczonym na **kolonie dla dzieci kopalni „Dźbów" w Brzeźnie.**

Koparka już pracowała przy wykopach, zorganizowano plac budowy, kiedy kierownictwo kopalni doszło do wniosku, że budynek mu si być większy.

Sama **lokalizacja tego ośrodka jest niewłaściwa,** ponieważ zaprojektowano go na terenie pozbawionym uzbrojenia. W tym roku nie przewiduje się rozbudowy sieci elektrycznej, zachodzi więc konieczność prowizorycznego podłączenia siły światła i wody, co znacznie podnosi koszty budowy.

Podobnie jest z budową przy ul. Kasprowicza w Oliwie.

A jak się wam podoba taki „kwiatek"? ZBM rozpoczęło budowę szkoły przy ul. Obywatelskiej we Wrzeszczu. Termin oddania jej do użytku był wyznaczony na wrzesień br. I wszystko **byłoby dobrze, gdyby nie to, że budowę kotłowni, która miała ogrzewać tę szkołę, przewidziano na przyszły rok.** Czy trzeba coś do tego dodawać?

Na pewno nie są to odosobnione wypadki braku prawdziwie gospodarskiego podejścia do tych spraw. Wydaje nam się, że do obowiązków generalnych projektantów należy m. in. także zainteresowanie się uzbrojeniem terenu i wszystkimi sprawami, związanymi z budową. Bo wybudowane domy nie ucieszą nikogo, jeśli nie będzie dopływu wody, gazu, światła.

Wydaje nam się także, że architekci miejscy muszą wykazać więcej zainteresowania dla ogólnych planów inwestycyjnych. Bo analizowanie ich „branżowo" dopro wadza właśnie do takich nie porozumień. Nie bez winy jest i WKPG.

Przed budowlaną naradą trzeba by wyciągnąć wnioski i z tych błędów.

(hg)

12 pożarów w ciągu tygodnia

Skutki nieostrożności

Niestety, mimo ustawicznych komunikatów radiowych i artykułów w prasie, ludność nie przestrzega przepisów przeciw pożarowych. W ciągu ostatniego tygodnia zanotowano 12 pożarów w naszym województwie, z tego 8 w trójmieście.

21 bm. przy ul. Łąkowej 50 m. 1 w GDAŃSKU wybuchł pożar przez zaprószenie ognia do skrzyni z opałem. 22 bm. wskutek wadliwej budowy komina spłonęła część budynku mieszkalnego w ELBLĄGU przy ul. Wiejskiej 10. W tym samym dniu zapaliły się sadze w kominie domu przy Pl. Kaszubskim w GDYNI. Nie jest to pierwszy wypadek, że pożar powstaje wskutek złej pracy kominiarzy. Również 22 bm. zapaliła się podłoga w domu przy ul. Orzeszkowej 3 we WRZESZCZU. Pożar spowodowało wadliwe wstawienie pieca (bez podmurówki). W dn. 23 bm. zaczęły płonąć maty makulatura w piwnicy domu przy ul. Targowej 27 w GDYNI. Przyczyna: zapomniana paląca się świeca. Od rzuconego papierosa zaczęły się palić 24 bm. opony przy ul. Na Stępce 16 w GDAŃSKU. Również tego samego dnia wskutek pozostawionej kuchenki elektrycznej palił się kiosk uliczny w ELBLĄGU przy ul. Rokossowskiego, a w TCZEWIE przybudówka przy ul. Opatowskiej 2. Pożar w Tczewie spowodowało nieostrożne podgrzewanie przewodów wodno - kanalizacyjnych. Przez zaprószenę ognia, 25 bm. zaczęła płonąć obudowa zbiorników c. o. w Łaźni Miejskiej nr 2 przy ul. Osiek 11 w GDAŃSKU. WE WRZESZCZU przy ul. Zawiszy Czarnego 1 w dniu 25 bm. zapaliło się drzewo i pierzyny umieszczone za piecem, który nadmiernie rozgrzano. W sobotę paliły się magazyny gdyńskiego ZBM przy ul. Grunwaldzkiej 469 w OLIWIE. Tego samego dnia wskutek wadliwych urządzeń kominowych palił się budynek mieszkalny w PGR RAKOWCU (zespół Jazowo, Nowy Dwór).

Plon obfity. A przyczyna — lekceważenie przepisów przeciw pożarowych.

OTWARTO warto wiedzieć

JAK WIDZĘ POLSKĄ WSPÓŁCZESNĄ LITERATURĘ REWOLUCYJNĄ

Dziś w środę o godz. 18 w lokalu Związku Literatów Polskich w Sopocie, ul. Powst. Warszawy 29, odbędzie się dyskusja na tematy, związane z zagadnieniami współczesnej literatury.

Dyskusję zagaja referat Stanisławy Fleszarowej. Zarząd oddziału ZLP prosi członków wszystkich związków twórczych o wzięcie udziału w dyskusji.

PUNKT WETERYNARYJNY W ORUNI

Z dniem 1 marca zostaje uruchomiony w Oruni przy ul. Jedności Robotniczej nr 167 Państwowy Punkt Weterynaryjny, czynny w godzinach od 8—15.

Przy punkcie tym powstanie jednocześnie stacja inseminacji, tj. sztucznego zapładniania krów.

CHCESZ MIEĆ KAJAK?

Okręgowa Komisja Turystyki Wodnej w Gdańsku podaje do wiadomości turystów wodniaków, że może udostępnić zakup kajaków składanych typu „PAX". Zgłoszenia przyjmuje się do 4 marca w Zarządzie Okręgu PTTK, ul. Długa 45.

PORADNIA LIGI KOBIET

Poradnia Prawno - Społeczna Ligi Kobiet w Gdańsku przy ul. Hucisko 1 jest czynna w każdy piątek od godz. 16.

Poprzez studia zaoczne do dyplomu magistra— inżyniera

Koncert artystów łódzkich

W poniedziałek 5 marca o godz. 19,15 w sali Grand Hotelu **w Sopocie** oraz we wtorek, 6 marca o godz. 19 w Auli Politechniki **Gdańskiej** odbędą się koncerty łódzkich artystów **Zenona Hodora,** jednego z najwybitniejszych skrzypków młodego pokolenia i Igora Mikulina — basa operowego o wybitnie pięknej barwie głosu. Artyści ci wystąpią z programem złożonym z utworów skrzypcowych oraz pieśni i arii kompozytorów polskich i obcych. Przy fortepianie Edward Przyłęcki.

Bilety do nabycia w placówkach „Orbisu" w Gdyni, Sopocie i Wrzeszczu oraz w niu koncertu przy wejściu na salę od godz. 17.

Kto chce jechać?

Zarząd Okręgu PTTK w Gdańsku podaje do wiadomości zainteresowanym, że otrzymał dodatkowo skierowania na narciarski obóz szkoleniowy na Halę Szrenicką od dnia 2. III. Koszt skierowania obejmujący: 14-dniowe wyżywienie, noclegi, obustronne przejazdy kolejowe oraz fachowy instruktaż wynosi 288 zł. Szczegółowych informacji udziela Zarząd Okręgu PTTK w Gdańsku, ul. Długa 45, tel. 325-69 w godz. od 9 do 16.

Pierwsza „jaskółka" w Sopocie

Na razie tylko sklep niedługo „Świat dziecka"

Po długim oczekiwaniu mieszkańcy Sopotu otrzyma ją dziś pierwszy w mieście, bogato zaopatrzony sklep z artykułami przemysłowymi dla dzieci. Sklep mieści się przy ul. Rokossowskiego w lokalu dawnego „Centrosprzętu". W nowym lokalu w niedalekiej przyszłości znajdować się będzie cały dom towarowy, uwzględniający potrzeby wszystkich małych obywateli Sopotu. Niestety, na razie nie można uruchomić tak koniecznej placówki handlowej, gdyż poprzedni użytkownik nie opróżnił jeszcze magazynów.

Jak nas informuje Wydział Handlu Prezydium MRN w Sopocie, otwarcie „Świata dziecka" (tak brzmieć będzie nazwa domu towarowego) przewiduje się w maju br. (J)

MIGAWKI WYBRZEŻA

»Szampański« chleb

Taką nazwę można nadać „starogardzkiemu" chlebowi żytniemu, sprzedawanemu przez gdyńskie „Delikatesy". Wprawdzie korek znaleziony w chlebie nie pochodzi dosłownie z flaszki szampana, lecz raczej z „czystej wyborowej", niemniej możemy zrobić tę przyjemność piekarzom i podnieść „sortę" wyrabianego przez nich pieczywa.

Niestety, nalepki na chlebie poza nazwą nie mówią nic bliżej o jego wytwórni. Sądzimy jednak, że „Delikatesy" ujawnią twórców nowego dziwoląga — jeszcze jednego eksponatu redakcyjnej szafy osobliwości. (J)

Nos odpada

I to co roku, ale w tym roku jakoś wyjątkowo wcześnie. Gdynianie (zwłaszcza ci, którzy mają pecha mieszkać w pobliżu zieleńców) — już się domyślili o czym mowa, prawda? Tak, oczywiście, o nawożeniu. Już się zaczęło, już ci, co mieszkają przy skwerze przy ul. Czołgistów okien nie mogą otworzyć.

Zieleń to piękna rzecz i kwiaty są piękne i drzewa. I nawóz jest koniecznie potrzebny, wszyscy o tym wiemy. Ale czy w centrum miasta nie należałoby używać sztucznego nawozu? (KR)

KRÓTKO O RÓŻNYCH SPRAWACH

I W GZPP

...podpisano już projekt Planu 5-letniego, który przewiduje wzrost produkcji i wydajności pracy o 19,5 proc. Załoga Gdańskich Zakładów Przemysłu Piekarniczego postanowiła w Planie 5-letnim uwzględnić budowę nowoczesnej piekarni. Będzie ona produkować ca 25 ton pieczywa na dobę.

W czasie dyskusji nad planem zgłoszono 173 wnioski dotyczące poprawy jakości pieczywa i wyrobów cukierniczych oraz dalszego postępu mechanizacji i BHP.

Wł. Gliszczyński
korespondent

PRZED 8 MARCA

Członkinie nowego koła terenowego Ligi Kobiet w Gdyni - Wzgórze Nowotki wzywają wszystkie kobiety, szczególnie nie pracujące zawodowo, aby występowały w szeregi LK. „Tylko wspólnymi siłami — piszą nowe członkinie LK — możemy przyczynić się do szybkiego zlikwidowania wielu bolączek".

W SOPOCIE

...główne ulice i chodniki są już oczyszczone ze śniegu, ale na bocznych ulicach jeszcze trzeba chodzić gęsiego. Czy mieszkańcy tych ulic nie mogliby nie czekając na MPO sami doprowadzić do porządku chodników?

Wł. Gliszczyński
korespondent

W KOLEJOWYM BUFECIE

...na stacji w Sopocie często zdarzają się urządzane na prędce libacje. Korzystający z poczekalni mieszczącej bufet przynoszą ze sobą wódkę, którą dolewają do limoniady.

Bufetowa z zasady nie zwraca na to uwagi (tak było np. 21. II.), mimo że istnieje zakaz picia alkoholu w bufetach i restauracjach kolejowych.

Z. Zawartko
korespondent

NA SKUTEK ZASP ŚNIEŻNYCH

...na trasie Gdynia — Kack 21. II. piekarnia nr 17 (w Kacku) nie mogła odesłać pieczywa do sklepów. Załoga piekarni postanowiła jednak sama dać sobie radę i oczyścić trasę. Piekarze z ob. Brunonem Ptachem na czele szybko zabrali się do roboty. Na drugi dzień ranne pieczywo w terminie dostarczono do sklepów.

Wł. Gliszczyński
korespondent

Z wystawy prac malarskich Jana Gasińskiego i Aleksandra Kwiatkowskiego

Przez cały luty czynna była w pawilonach CBWA w Sopocie wystawa prac malarskich Jana Gasińskiego i Aleksandra Kwiatkowskiego.

Jan Gasiński, to jeden z najpopularniejszych naszych marynistów, którego prace związane są ściśle z Wybrzeżem i cieszą się od lat uznaniem krytyków i miłośników sztuk plastycznych.

Aleksander Kwiatkowski natomiast — to przedstawiciel młodego pokolenia plastyków, który szybko wysunął się naprzód wśród swoich kolegów. Z wyróżnieniem ukończył PWSSP i jeszcze jako student brał udział w wystawach młodzieżowych w Berlinie i Bukareszcie.

Podczas gdy obecna wystawa jest czwartą z kolei wystawą indywidualną Jana Gasińskiego, to Kwiatkowski wystawia indywidualnie dopiero po raz pierwszy.

Z uznaniem należy podkreślić, że mimo złych warunków atmosferycznych wystawa była licznie odwiedzana zarówno przez wycieczki, jak i pojedynczych miłośników malarstwa.

Reprodukowane zdjęcia pokazują „Łowisko" Jana Gasińskiego i „Portret babci" Kwiatkowskiego.

Odwilż, odwilż...

Rzadko kiedy się zdarza, aby przechodniów zachwycały tonące w śniegowej, brudnej mazi ulice. Tym razem jednak nawet cieszymy się z tego, żywiąc cichą nadzieję, że to echa przebrzmiałego już ostrego mrozu.

Ale w radości naszej nie zapominajmy, że trzeba pomóc władzom naszych miast w bezbolesnym przejściu tego bardzo mokrego okresu. Przypominamy naszym czytelnikom, aby lokatorzy sami usuwali zwały śniegu z okien swych piwnic, spod ścian domów, przekopali ujścia dla wody do rynsztoków i otworów kanalizacyjnych. Zlekceważenie tego narazi nas na ewentualności zalania piwnic, brodzenie w kałużach przed domami i inne konsekwencje odwilży. A niewielkim, lecz wspólnym wysiłkiem można będzie tego uniknąć.

Sprawa jest pilna i ważna.

(sa)

ŚMIAŁO i szczerze

Niecodzienne atrakcje

W odległej dzielnicy Gdańska — Brzeźnie — niedawno otwarta została świetlica, w której prawie co tydzień odbywają się seanse filmowe.

Filmy jak filmy, takie same jak gdzie indziej, a jednak kino w Brzeźnie dostarcza widzom niecodziennych rozrywek.

Pomijam okoliczność, że głośnik trochę trzeszczy, że szklane drzwi nie są zasłonięte i światło osłabia widoczność oglądanych obrazów, że publiczność pali papierosy, że zimno... To wszystko byłoby drobiazgiem, gdyby nie dzieci.

Kocham dzieci, lubię bawić się z nimi i patrzeć jak rosną. Ale dzieci w wieku od 0 do 7 lat w kinie nie uznają, bo robią taki harmider, że prócz ich pisków nie wiele można usłyszeć, a już na pewno nic z tego, co się mówi na ekranie.

Czy doprawdy kino w Brzeźnie jest jedynym wyjątkiem od zasady, obowiązującej we wszystkich kinach, że dzieci do lat 7 na widownię wpuszczać nie wolno?

(nazwisko i adres znane redakcji)

W innych LISTACH

CUDOWNA OPERACJA

Gdy żona moja zachorowała — pisze ob. **Zygmunt Bereźnicki z Orłowa** — nieufni sugerowali mi, że tylko lekarze zagraniczni potrafią skutecznie walczyć z objawami raka. Na szczęście przekonałem się, że Akademia Medyczna w Gdańsku potrafi w cudowny sposób ratować życie chorym. 50 dni trwała obserwacja żony mojej, a w dniu 10 stycznia br. dr Kazimierz Dembicki w asyście dr Jerzego Dybickiego dokonali niezwykle trudnej i skomplikowanej operacji, dzięki czemu życie chorej zostało uratowane.

Nie ma dość gorących słów dla wyrażenia wdzięczności pacjentki i jej rodziny dla Akademii Medycznej w Gdańsku. Nasze lecznictwo stoi na najwyższym poziomie i niesie chorym pomoc naprawdę skuteczną.

WSKAZÓWKI Z ZAKRESU HIGIENY

Na marginesie notatek naszych „Kultura handlu nadal pod psem" i „Temat nie został wyczerpany" pisze do nas ob. **Kazimiera Pawlikowska z Gdyni**. „Od najmłodszych lat jestem przyzwyczajona obcierać zakupione pieczywo specjalną ściereczką, a następnie przesuwać je nad płomieniem gazowym dla dezynfekcji. Pieczywo nie traci na smaku, a ja mam pewność, że postępuję zgodnie z przepisami higieny. Niektórzy uważają to za przesadną pedanterię — ja nie".

Wskazówki te — acz słuszne — wydają się jednak dość trudne do zastosowania na codzień, choćby z tego względu, że w bardzo wielu mieszkaniach nie ma gazu. Znacznie słuszniejsze i celowsze byłoby natomiast skrupulatne przestrzeganie czystości przy wypieku, transporcie i sprzedaży pieczywa.

Odpowiedzi REDAKCJI

Mieszkaniec kol. Przybyszewskiego. — Śnieg wywozi się z Waszej dzielnicy na Plac Zebrań Ludowych, gdyż jest on najbliżej położony, a na wywożenie śniegu na dalsze miejsca brak jest odpowiedniej liczby pojazdów. Zresztą obecnie śnieg na Placu Zebrań nikomu chyba nie przeszkadza. Ulica Gen. Giełguda została odśnieżona w dniu 21 bm.

KĄCIK roztargnionych

Uwaga, amatorzy wędlin z „Delikatesów"! Portfelik z pieniędzmi, zgubiony w gdyńskich „Delikatesach" w dniu 24 bm. po południu, a znaleziony przez kierowniczkę stoiska z wędlinami ob. **Janinę Krężel** — do odebrania w dyrekcji.

Dziś w RADIO

na fali śr. 230 m

ŚRODA — 29. II. 1956 R.

6.30 — DZIENNIK. 6.40 — Koncert. 7.10 — Wirtuozi muzyki rozr. 7.40 — Muzyka. 7.45 — Melodie filmowe. 8.00 — Wiad. 8.06 — Koncert orkiestr dętych. 8.30 — Wiad. 8.36 — Duety i sceny z oper. 9.00 — Przerwa lok. 11.55 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał. 12.04 — Wiad. 12.10 — PRZEGLĄD PRASY. 12.15 — Utwory dawnych mistrzów. 12.30 — Program i komunikaty lok. 12.35 — Program dnia. 12.40 — Aud. dla kl. III. 13.00 — „Z całego świata". 14.00 — Wiad. 14.05 — Informacje. 14.09 — Stan wód. 14.10 — „Szarówkowe gadki" — opow. J. Baranowicza. 14.30 — Rapsodie orkiestrowe. 15.00 — Koncert solistów. 15.30 — Koncert chóru. 15.50 — Felieton na TEMATY MIĘDZYNARODOWE. 16.00 — „Nasza antenka", aud. dla dzieci — lok. 16.20 — „Zagadki muzyczne" — lok. 16.40 — Z cyklu „Przemysł okręgowy" — lok. 17.00 — Z życia Zw. Radzieckiego. 17.30 — Dziennik Wybrzeża — lok. 17.45 — Piosenka tygodnia — lok. 17.50 — Rozmaitości sportowe — lok. 18.05 — Zapowiedź koncertu Filh. Bałtyckiej — lok. 18.15 — Wiad. 18.20 — Koncert życzeń — lok. 18.50 — Poradnik językowy. 19.00 — Muzyka i aktualności. 19.25 — Aud. o książce Zbign. Uniłowskiego „Dwadzieścia lat życia". 19.45 — Opera „Bastien i Bastienne" Mozarta. 20.35 — „Rozmowa o bohaterstwie" — nowela. 20.50 — Koncert estradowy. 21.30 — Z kraju i ze świata. 22.00 — Dziennik rybacki. 22.10 — Koncert symf. 23.00 — Muzyka tan. 23.50 — OSTATNIE WIADOMOŚCI.

SPORT SPORT SPORT

Przygotowania do IX Wyścigu Pokoju wkroczyły już w końcową fazę

W Gdańsku zorganizujemy »Miniaturę W-B-P«

Niewiele ponad dwa miesiące dzieli nas od największej w świecie amatorskiej imprezy kolarskiej IX Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga, organizowanego przez redakcję „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava".

Komitet organizacyjny IX Wyścigu Pokoju już dawno rozpoczął prace przygotowawcze. Ustalono trasę tegorocznego wyścigu o łącznej długości 2192 km, która będzie podzielona na 12 etapów. Kolarze będą mieli 2 dni odpoczynku — jeden we Wrocławiu a drugi w Karl - Marx - Stadt. Najkrótszy etap dookoła Warszawy wyniesie 110 km — najdłuższe dwa Görlitz — Berlin oraz Brno — Praga po 226 km.

A oto uzgodniony „rozkład jazdy" kolarzy w IX Wyścigu Pokoju:

2. V. 56	I etap Dookoła Warszawy — 110 km
3. V. 56	II etap Warszawa — Łódź — 140 km
4. V. 56	III etap Łódź — Stalinogród — 215 km
5. V. 56	IV etap Stalinogród — Wrocław — 185 km
6. V. 56	Dzień odpoczynku we Wrocławiu
7. V. 56	V etap Wrocław — Goerlitz — 175 km
8. V. 56	VI etap Goerlitz — Berlin — 226 km
9. V. 56	VII etap Berlin — Lipsk — 200 km
10. V. 56	VIII etap Lipsk — Karl - Marx - Stadt — 187 km
11. V. 56	Dzień odpoczynku w Karl - Marx - Stadt
12. V. 56	IX etap Karl - Marx - Stadt — Karlove Vary 138 km
13. V. 56	X etap Karlove Vary — Tabor — 215 km
14. V. 56	XI etap Tabor — Brno — 175 km
15. V. 56	XII etap Brno — Praga — 226 km

IX Wyścig Pokoju, jak należy przypuszczać z napływających wciąż zgłoszeń, będzie rekordowym pod względem liczby startujących w nim drużyn narodowych. Jak dotychczas do Komitetu Organizacyjnego IX Wyścigu przysłały swoje zgłoszenia kolarskie drużyny. **Anglii, Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Egiptu, Francji, Holandii, Jugosławii, NRD i NRF, Polski, Rumunii, Szwecji, Związku Radzieckiego i Węgier.** Ostatnio wpłynęło także wstępne zgłoszenie od **Włoskiej Federacji Kolarskiej.**

Oczywiście, lista zgłoszeń nie jest jeszcze zamknięta. Nie nadeszły jeszcze oficjalne zgłoszenia z **Finlandii** i **Norwegii**, a jak donoszą meldunki, kolarze tych krajów pilnie przygotowują się do startu w IX Wyścigu Pokoju. Tak więc w sumie 2 maja na starcie w Warszawie stanie na pewno ponad 20 drużyn z trzech kontynentów świata (liczymy bowiem także na udział w Wyścigu drużyny Indii).

I znowu, jak co roku, od 2 maja miliony entuzjastów kolarstwa w najodleglejszych zakątkach świata śledzić będą przez radio i prasę zmagania kolarzy w tym Wielkim Wyścigu Pokoju. Miliony ludzi razem z kolarzami przeżywać będą ich zwycięstwa i porażki, a **wyścig, niosący hasła pokoju przez trzy bratnie republiki, będzie największym wydarzeniem każdego z tych dni.**

Także społeczeństwo Wybrzeża w dniach IX Wyścigu Pokoju pilnie śledzić będzie rozgrywające się wydarzenia na trasach Warszawa — Berlin — Praga. Codziennie w kioskach rozchwytywane będą gazety, pod głośnikami radiowymi i przed specjalnymi gablotkami, informującymi o przebiegu Wyścigu Pokoju, które podobnie jak w latach ubiegłych redakcja „Dziennika Bałtyckiego" ustawi w Gdańsku, Gdyni i Sopocie, zbierać się będą tłumy ciekawych, ażeby dowiedzieć się najświeższych wiadomości z tras Wielkiego Wyścigu.

To wielkie zainteresowanie Wyścigiem Pokoju jest zdrowym przejawem, świadczącym o rosnącym wciąż zainteresowaniu mieszkańców Wybrzeża kolarstwem i sprawami sportu w ogóle. My uważamy jednak, że nawet najbardziej pasjonujące sprawozdanie radiowe, najciekawszy reportaż sportowy od własnego wysłannika z trasy nie zarumieni młodzieży policzków, nie wzmoże pracy serca, nie wzmocni mięśni i nie da tyle radości, co czynne uprawianie kolarstwa.

Dlatego też podobnie, jak w roku ub. redakcja „Dziennika Bałtyckiego" zorganizowała w czasie Wyścigu Dookoła Polski" „Miniaturę WDP", tak też w tym roku w czasie trwania IX Wyścigu Pokoju zorganizujemy „MINIATURĘ W-B-P".

Przygotowania do IX Wyścigu Pokoju wkroczyły już w końcową fazę, a w Gdańsku nie zwołaliśmy jeszcze pierwszego zebrania organizacyjnego „Miniatury W-B-P.", a czas nagli. Dwa miesiące to niedługi okres do należytego przygotowania tak poważnej, masowej imprezy. **Zapraszamy więc do współorganizacji „Miniatury W-B-P" WKKF, ZW ZMP i WRZZ i proponujemy zwołanie w najbliższym terminie zebrania organizacyjnego.**

L. Stefanowicz

Griszin najwszechstronniejszym łyżwiarzem Europy

Debiut mistrza Polski Skrzypnika na Mistrzostwach Europy w jeździe szybkiej na lodzie nie udał się. Polak startował w sobotę jedynie w pierwszej konkurencji — biegu na 500 m, a następnie wycofał się z zawodów z powodu silnego przeziębienia.

W niedzielę w drugim dniu mistrzostw bieg na 1500 m wygrał **Merkułow** (ZSRR) w 2.13,9 przed **Griszinem** (ZSRR) — 2.14,0 i **Salonenem** (Finlandia) — 2.15,8. W biegu na 10.000 m zwyciężył **Johanessen** (Norwegia) — 16.50,1 przed **Seierstenem** (Norwegia) — 17.01,7 i **Ericssonem** (Szwecja) — 17.07,0.

Mistrzem Europy został Griszin, który uzyskał w wieloboju 190,693 pkt.

Na nowej skoczni w Warszawie

Sieczka pokonał Tajnera

Olbrzymie zainteresowanie wśród mieszkańców Warszawy wywołał konkurs skoków zorganizowanych w niedzielę 26 bm. na nowej skoczni narciarskiej w stolicy. Zapowiedź pierwszego w stolicy startu całej naszej czołówki i piękna słoneczna pogoda ściągnęły pod skocznię kilkanaście tysięcy widzów. Na starcie stanęło 19 zawodników z mistrzem Polski **Tajnerem** oraz **Sieczką**, **Furmanem** i **Huczkiem** na czele. Skoki odbywały się ze skróconego rozbiegu.

Już od pierwszej kolejki nawiązała się walka pomiędzy Sieczką, Tajnerem i Furmanem. Skakali oni najlepiej stylowo i pewnie przekraczali niedostępną dla innych zawodników odległość 30 m. Zarówno w pierwszej, jak i drugiej kolejce najlepsze stylowo i najdłuższe skoki miał Sieczka, który wyprzedzał Tajnera różnicą 5 pkt. i Furmana 7 pkt. W trzeciej kolejce mistrz Polski Tajner postawił więc wszystko „na jedną kartę". Po dynamicznym wybiciu osiągnął najdłuższy skok dnia — 34 m, lecz z upadkiem.

Osiem pierwszych miejsc zajęli skoczkowie zakopiańscy. Najlepszy z zawodników warszawskich był młody skoczek Budowlanych **Badurzyński** (9 miejsce), który skakał z dużą brawurą i w jednym ze skoków osiągnął 30 m.

WYNIKI: 1) Sieczka CWKS — skoki 32,5, 33,5 i 33,5 m, nota — 339,9 pkt., 2) Furman CWKS — 32, 33 i 33,5 m, nota 332 pkt., 3) Wawrytko Gwardia — 31,5, 32,5 i 33 m, nota 321,6 pkt., 7) Tajner CWKS, 9) Badurzyński (Budowlani).

pod ŚWIATŁO

Z piosenką przez życie

Niedawno przeczytałem w jednym z naszych tygodników list pewnego czytelnika, który skarży się, że w Polsce nie ma zrozumienia dla śpiewu. Podobno w Czechosłowacji, czy w Niemczech nikt się nie dziwi, kiedy sobie człowiek nuci ulubione melodie, gdziekolwiek się znajduje — na ulicy, w poczekalni czy pociągu. A w Polsce zaraz wytrzeszczają oczy. Mało — zaraz mają za złe. Czy słusznie?

Oczywiście, że nie. Śpiew jest ozdobą życia, a często nawet pomaga. Jak się lepiej zastanowić, to nawet należy śpiew propagować. Stoimy sobie np. w kolejce po bilety do kina czy inne artykuły pierwszej potrzeby i już, już ma wybuchnąć kłótnia. Ale my z nienacka intonujemy pełnym głosem: „Daleko, daleko" z repertuaru Aleksandrowa i wywołujemy lekki popłoch, ale tylko na chwilę. Potem wszyscy podchwytują zręcznie refren i nawet nie spostrzeżemy, kiedy po dwóch godzinach czekania odchodzimy od kasy... z kwitkiem.

Albo w restauracji: znajdujemy włos w zupie. Czy zaraz robić awanturę kelnerce? Skądże! Lepiej zanucić: „Pierwszy siwy włos". W ten sposób i gość syty i kelnerka cała.

Wchodzimy do pralni uspołecznionej po garnitur, który miał być gotowy pół roku temu. Znowu zacząć awanturę? Nie! Sięgnąć do starego repertuaru chóru Dana i zaśpiewać melodyjne tango: „Może dziś..."

Zamiast narzekać w biurze: „Ale dziś mamy młyn!" — po stokroć polecam śliczną francuską piosenkę do polskich słów: „To młyn mej miłości". Koniecznie z akcentem na ostatniej zgłosce.

Kiedy pociąg się spóźnia, nie zadręczać konduktora pytaniami na temat godziny przyjazdu. O wiele przyjemniej dla otoczenia i dla konduktora będzie usłyszeć: „Umówiłem się z nią na dziewiątą". Można ewentualnie przemycić lekki wyrzut w głosie.

Do ciskającego gromy szefa radzę zwrócić się z lirycznym: „Mów do mnie jeszcze, ludzie nas nie słyszą", nie zważając na tłum kolegów, ciasno przyklejonych do drzwi z tamtej strony...

W celach samokrytyki, kiedy np. żona robi wam wymówki o zbyt późny powrót do domu, radzę śmiałe wyznanie: „Piłem, kto mówi, że nie piłem".

Nawet w czasie nocnego napadu chuliganów, rzucających kamieniami, może pomóc partia wokalna w rodzaju: „Nie we mnie, nie we mnie, nie we mnie..." Jeśli uda się szczęśliwie uniknąć ciosu, należy triumfalnie dokończyć: „To dobrze, to dobrze, że nie!".

W przeciwnym razie, kiedy kamień trafi was jednak w głowę, cóż — pozostaje jeszcze jedno. Łabędzi śpiew.

Krystyna

CZYTELNIK

Redakcja: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7

TELEFONY:

Centrala	350-41
Sekretariat	335-60
Dz. Miejski	318-97
Dział gosp.-morski	353-28
Śmiało i szczerze	345-17
Dział Sportowy	335-65
Redaktor nocny	335-66

Pismo redaguje zespół.

Administracja: Gdańsk — Targ Drzewny 3/7.

Dyrektor delegatury	335-55
Dział Finansowy	320-94
Centrala	350-41
Dział Ogłoszeń	335-80

„CZYTELNIK"

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę kwartalną „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze i wszystkie urzędy pocztowe. — Cena prenumeraty wynosi kwartalnie 15 zł. „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

Druk. Gdańskie Zakł. Graf. Gdańsk

Zam. 651—W-7-1037

FACHOWCY POSZUKIWANI

Doświadczonego ogrodnika (specjalność sadownictwo) zatrudnią od zaraz Państwowe Gospodarstwa Rolne Zespół Ogrodniczy Malinowo — poczta i stacja kolejowa Tczew. Mieszkanie zapewnione. 319-K

Drogista na stanowisko kierownika MHD w Kościerzynie poszukiwany. Zgłoszenia kierować: MHD Kościerzyna, tel. 230. 528-P

Wykwalifikowanego kierownika gospodarstwa poszukuje się. Mieszkanie służbowe zapewnione. Zgłoszenie: Technikum Rolnicze w Owidzu, p-ta Kolincz, stacja kolejowa Starogard Gd. Tel. Starogard 525. 346-K

Inżyniera lub **technika** z dziedziny instalacji sanitarnych, ze znajomością dokumentacji technicznej posiadających wieloletnią praktykę zawodową, zatrudni natychmiast Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Instalacyjne w Gdańsku. Zgłoszenie do Urzędu Zatrudnienia przy P. M. R. N. Gdańsk. 345-K

OBWIESZCZENIA

Ostrzeżenie: Gdańskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego w Gdańsku ostrzegają przed kupnem skradzionego w dniu 23. II. 1956 r. arytmometru marki „MELITTA" ser. 322841007 Nr 65164 z biura mieszczącego się w Gdańsku przy ul. Stągiewnej 21/22. 320-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK 3 morgi ziemi w Bydgoszczy — zamienię na domek z ogródkiem owocowym w Gdańsku. Wiadomość: Gdańsk, Krowoderska 11/4. 2392-G

KUPIĘ lub wydzierżawię w pobliżu miasta małe gospodarstwo, domek ewentualnie pół willi z ogrodem. Miejscowość obojętna. Oferty: Poznań 1, skrzynka 72, Jeżewski. 2318-G

KUPNO

DYWAN mało używany — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „2410". 2410-G

KUPIĘ silnik Sahara 750 cm BMW, Zündapp z ramą lub bez. Oferty kierować: Biuro Ogłoszeń „Prasa" — Gdańsk pod „2403". 2403-G

SAMOCHÓD małolitrażowy w dobrym stanie — kupię. Zgłoszenia tel. 417-82. 2398-G

PRACA

FRYZJER męski potrzebny natychmiast. Gdańsk, Lawendowa 3. 2413-G

CZELADNIK piekarski potrzebny. Gdynia - Orłowo, ul. Wielkopolska nr 26. — Piekarnia. 542-P

POTRZEBNA dochodząca samodzielna gosposia, referencje konieczne. Sopot, Stalina 724a m. 4. 2387-G

POTRZEBNA gosposia na stałe. Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 6 m. 5, tel. 413-92. 2394-G

NAUKA

GRY na fortepianie szybko wyuczę (również muzyki lekkiej). Wiadomość tel. 517-51 (po południu). 2397-G

TAŃCÓW towarzyskich — komplet rozpoczynam 5 marca. Zapisy Lendziona 15, koło dworca Wrzeszcz. 2352-G

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się pies owczarek mieszany. Po trzech dniach uważam za własność. Gdynia, Dzierżyńskiego 54/1. 541-P

UWAGA hodowcy zwierząt futerkowych. Wykonuję fachowo klatki z powierzonych materiałów, mogę zająć się założeniem hodowli, wskażę odpowiednie miejsce. Oliwa, Dickmana 20/3, tel. 533, godz. 17—19. 2383-G

UCIEKŁ niebieski lis. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Oliwa, Piastowska 26, tel. 6-845. 2388-G

ZGUBY

JEDRUSZEWSKI Hieronim, Sopot, Rokossowskiego 10/1 zgubił kwit komisowy nr 4048, komisu nr 4/K. 2409-G

21 BM. w godzinach rannych, zgubiono trzy klucze w woreczku skórzanym — na trasie trolejbusowej Marchlewskiego — Oksywie. Proszę o zwrot. Gdynia, Zgody 4/7. 544-P

KAZIMIERA Gadomska — Gdynia 10, ul. Olgierda 18, zgubiła kwit 13231 z komisu nr 19. 538-P

SREBRNY zegarek kieszonkowy zgubiono — sobota 25 lutego, południe, między Prezydium WRN a przystankiem autobusowym. — znalazcę nagrodzę. Grabowski, Sopot, ul. Abrahama 7, tel. 520-23. 2400-G

LOKALE

DOMEK jednorodzinny z ogródkiem i zagrodą — k/Krzyża — zamienię na mieszkanie w trójmieście. Wiadomość tel. 341-41. — Cwirko. 2407-G

DWA duże pokoje z wygodami, samodzielne, gaz, centralne ogrzewanie w śródmieściu Bydgoszczy — zamienię na 1,5 pokoju z kuchnią w Gdyni, Orłowie, Sopocie, Wrzeszczu. Wiadomość: Wrzeszcz, Zygmunta Augusta 5/5. 2412-G

DWUPOKOJOWE mieszkanie z kuchnią, duży garaż, ogród owocowy 400 m, w Słupsku, Przemysława 115a —4, zamienię na jeden pokój z kuchnią w Gdańsku Zembala. 2411-G

SAMOTNY starszy poszukuje pokoiku w Gdańsku lub okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk — pod „2405". 2405-G

ZAMIENIĘ samodzielny pokój z nyżą — duży z kuchnią, łazienką, ogródkiem w Oliwie — na kawalerkę lub 2-pokojowe mieszkanie w Gdyni, Orłowie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" — Gdańsk pod „2381". 2381-G

ZAMIENIĘ mieszkanie pokój z kuchnią, mały metraż — na większe lub 2 pokoje z kuchnią w Gdyni, Orłowie lub Sopocie. Szutenberg, Gdynia, Warszawska 66 m. 4. 2390-G

MIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią — zamienię na 3 pokoje z kuchnią, ewentualnie domek z ogrodem. Warunki do omówienia. — Wrzeszcz, ul. Fredry 10/3. 2391-G

PIĘKNE pełnokomfortowe 4-pokojowe mieszkanie z ogródkiem, możliwość chowania inwentarza w Gdańsku - Chełmie, ul. Odrzańska — zamienię na 3 lub 2-pokojowe w Sopocie. — Wiadomość: Sopot, Grunwaldzka 48 m. 2. 2396-G

SPRZEDAŻ

KLATKI po norkach sprzedam. Wrzeszcz, Chrobrego 42—1. 2416-G

GŁĘBOKI wózek bliźniaczy w dobrym stanie sprzedam. Wrzeszcz, Zb. z Bogdańca 15. 2406-G

2 ŁÓŻKA z nocnymi stolikami (mahoń) — sprzedam. Gdynia, Wolności 33/3. 543-P

TRZY maszyny szewskie z prawidłami sprzedam lub zamienię na motocykl SHL. Wejherowo, 12 Marca 150. 540-P

RADIO „Super" nowe, pięciozakresowe, magiczne oko — sprzedam. Kuśnierz. Gdańsk - Orunia, Serbska 10. 2377-G

JADALNIĘ kompletną — sprzedam. Zell. Gdańsk - Nowe Ujeścisko, ul. Siedlicka 8. 2382-G

Ogłaszajcie się w »Dzienniku Bałtyckim«

MOTOCYKL nowy WFM albo dwa tańsze innej marki — sprzedam. Malbork, Rejmonta 27/4. 2384-G

MASZYNĘ do szycia gabinetową „Singer", mało używaną — sprzedam. — Wrzeszcz, Szymanowskiego 37—2. 2393-G

KIOSK 3,5 — 3,5 m sprzedam. Wiadomość: Gdańsk-Wrzeszcz, Orzeszkowej 12 —8. 2399-G

W ŁODZI śródmieściu — sprzedam Fotoplastikon i strzelnicę. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Łódź, Piotrkowska 96 pod „949". 341-K

OKAZYJNIE sprzedam łóżka w dobrym stanie. — Gdańsk - Siedlce, Powstańców Warszawskich 14—1. 2386-G

KLATKI dla nutrii z domkami (drzewo, blacha) 5 szt. i 3 zagrody sprzedam Lech Ginter, p-ta Trąbki Wielkie, tel. 8. 2339-G

Wełnę owczą skóry surowe i włosie końskie

kupuje „Samopomoc Chłopska" Gdańsk, ul. Lawendowa 2. 2404-G

Uwaga! Uwaga!

R. S. P. „Śnieżka" w Sopocie

zawiadamia, że od dnia **1. III. 1956 r.** aż do odwołania, **nie przyjmuje zleceń na pranie bielizny i chemiczne** czyszczenie od zakładów pracy, instytucji i spółdzielni.

Równocześnie nadmieniamy że zlecenia **indywidualne wykonujemy nadal** w terminie 10-dniowym.

340-K ZARZĄD

REKLAMY KINOWE
REKLAMY STAŁE na murach miejskich
OGŁOSZENIA PRASOWE
PRACE GRAFICZNE

wykonuje — załatwia

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „PRASA" Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335-80